Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń; Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVI NOWEMIASTO-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 23 LIPCA 1936. N — Nr. 84

Kto jest odpowiedzialny za brak zgody i jedności w kraju — w tak krytycznych chwilach?

Położenie naszego kraju jest pod każdym względem dziś b. ciężkie. Wewnątrz pogłębiające się przesilenie gospodarcze wywołuje groźne skutki w postaci strajków, zaburzeń, fermentów, upadku zdrowotności i moralności, sprzyjając krzewieniu dążeń wywrotowych. Nazewnątrz znów sprawu gdańska grozi wyładowaniem strasznej eksplozji. **W takich warunkach zrozumiałe** jest coraz donośniejsze wołanie **o zgodę wewnętrzną.** Jest przecież aż nadto jasne, że takim trudnościom i niebezpieczeństwom podołać może Polska jedynie przez **zgodne zespolenie wszystkich żywotnych sił całego Narodu. Potrzebę zgody** w narodzie przeto **odczuwa** dziś każdy Polak, któremu los kraju nie jest obojętny. **Za zgodą też oświadcza się** i o nią usilnie zabiega **sanacja.** Pytanie tylko, dlaczego, skoro zgody w narodzie pragną wszyscy, **tej zgody mimo to nie ma,** a przeciwnie rozbicie i rozkłócenie staje się coraz głębsze. **Kto temu winien i kogo czynić za to odpowiedzialnym?** Aby to móc osądzić, należy uprzytomnić sobie przedewszystkiem, jak **sobie sanacja przedstawia zgodę w narodzie.** Przedstawia ona sobie sprawę krótko i węzłowato: „Przyłączcie się do nas i idźcie za nami i pomagajcie nam realizować nasze zamysły i utrzymać nasz system i nasz reżim to wtedy będzie zgoda i jedność w kraju. To jest warunek, który przewija się po przez wszystkie jej enuncjacje i apele pod adresem opozycji. Nawet sam gen. Rydz-Smigły w swym apelu do społeczeństwa o łączenie się pod hasłem obrony Państwa wyraźnie podkreślił **różnicę** pomiędzy legjonistami, a resztą społeczeństwa, **przyznając tamtym pierwsze miejsce przy dźwiganiu łańcucha,** aby Polskę **podciągnąć wyżej,** a obok nich dopiero reszcie Narodu.

I właśnie **takie stawianie** sprawy przez miarodajne czynniki sanacyjne stanowi **główną przeszkodę** w realizacji konsolidacji narodowej. Ogół **bowiem społeczeństwa stracił już dawno wiarę w możliwość naprawy stosunków w Polsce** przez obecny system **i tych, którzy za nim stoją.** Owszem, ten ogół **główną** właśnie **winę** dzisiejszego, tak niepokojącego stanu rzeczy **temu systemowi i jego metodom przypisuje** i dlatego domaga się stanowczo ich likwidacji. „**Jakże** mamy wam pomagać, kiedy wy źle i nieudolnie **kierujecie** nawą państwową? Podporządkując się wam, jak tego żądacie, **utrwalalibyśmy nadal system,** który **zgubę przynosi Polsce.** My, owszem, pragniemy **zgody i jedności** narodowej, ale na **innych** zgoła **podstawach** i w innym zgoła **kierunku** i przez **innych** zgoła **ludzi** niż dotąd“. Oto stanowisko opozycji, a w pierwszym rzędzie **obozu narodowego** w stosunku do sanacji w sprawie zgody narodowej. I słuszna taka odpowiedź. **Smutne bowiem doświadczenia** z już przeszło 10-letnim systemem i jego metodami aż nadto usprawiedliwiają ten postulat. **Zgoda narodowa** w Narodzie owszem, ale **jedynie** na podłożu **nowego systemu i nowego reżimu.** A ci, którzy kurczowo się trzymają dotychczasowego i od niego odstąpić za żadną cenę nie chcą, **odpowiedzialni** są też w całej pełni za **dalsze trwanie** krytycznego stanu rzeczy w naszym kraju“.

Pomorze nie chce „poniatówek“.

Pokłosie pomorskiego zjazdu Koła Rolników Sejmu i Senatu.

Polska Agencja Agrarna stwierdza, że zjazd posłów i senatorów rolników, który się odbył na Pomorzu, wysunął na czoło zagadnień następujące sprawy:

„**Pierwszą** z nich jest **konieczność przeprowadzenia parcelacji większej własności niemieckiej.** Majątek ziemski niemiecki — to nietylko niepolski kawałek ziemi, lecz przedewszystkiem bastjon niemczyzny na zachodnich rubieżach Polski, bastjon, doskonale zorganizowany i zagospodarowany, rozporządzający każdej chwili potrzebnemi funduszami, bastjon, zawsze nam wrogi, a w momencie ewentualnego konfliktu szczególnie niebezpieczny.

Drugim ze swoistych postulatów rolnictwa pomorskiego jest **żądanie, by nie pomniejszono jego dorobku gospodarczego i nie obniżano jego kultury.** Rolnicy pomorscy wskazują, że od kilku miesięcy Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych **tworzy na Pomorzu osady karłowate, wielkości 5 ha., stawiając w nich tak budynki mieszkalne, jak i dla inwentarza** — z **drzewa. I jedno i drugie** jest dla ludności rolniczej Pomorza — **obce, źle widziane i niezrozumiałe.** Stąd też, ponieważ dzieje się to na wyraźne zlecenie ministerstwa, ludność pomorska nazywa tego rodzaju **rolne gospodarstwa — „poniatówkami“** Przeciwko tej **nieracjonalnej parcelacji** Pomorze, narówni z Wielkopolską, **podjęło energiczną i zdecydowaną akcję.** Rolnictwo pomorskie twierdząc, **że z uwagi na wysoką kulturę rolną Pomorza** dotychczasowe zwyczaje, warunki i doświadczenia — **wielkość gospodarstw rolnych** na Pomorzu, nie może schodzić poniżej **15—20 ha, a budowle ich muszą być murowane.**

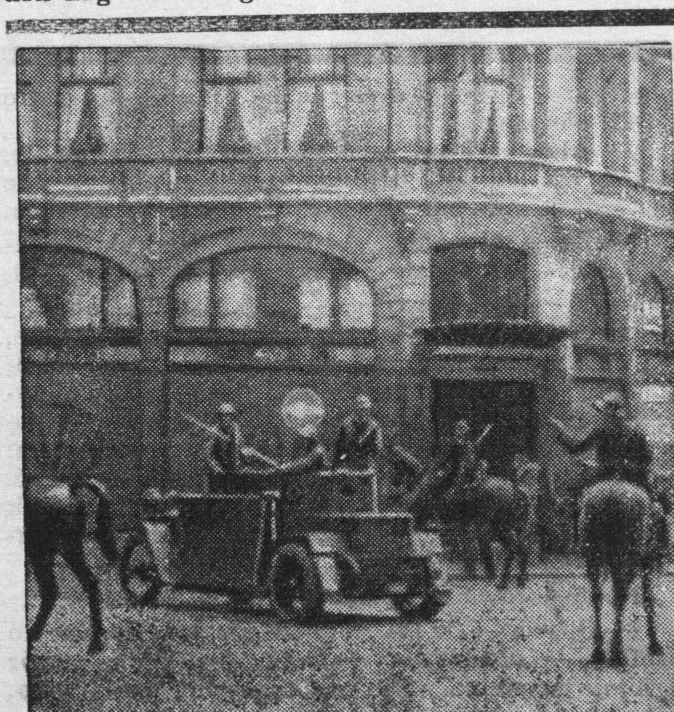
Powyższe praktyki parcelacyjne ministerstwa na Pomorzu są znamiennym przyczynkiem do podnoszenia kultury na wsi. Zamiast podnosić ośrodki zaniedbane i zacofane, stawiać za wzór wsiom na Kresach Wschodnich — wsie poznańskie czy pomorskie, obniża się dorobek i kulturę ogólną i zawodową tych ostatnich do azjatyckiego poziomu naszych wiosek z województw wschodnich.

Żyd dyrektorem Rady Handlu Zagranicznego w Polsce

Taubenfeld, Mantel i Bielobradek...

W „Dzienniku Wileńskim“ czytamy: Dyrektorem Rady Handlu Zagranicznego, która w rzeczywistości ma mieć olbrzymi wpływ na rozdział kontyngentów przywozowych i na całokształt polityki handlowej, będzie mianowany dotychczasowy kierownik wydziału handlu zagranicznego związku izb przemysłowo - handlowych, p. Henryk Taubenfeld.

Należy zaznaczyć, że obecnie na handel zagraniczny wywiera również poważny wpływ komisja dewizowa, w której faktycznie prym wiodą panowie: Mantel i Bielobradek. **W rękach wyżej wymienionych trzech osób spoczywać będzie wykonanie wszelkich planów w polityce handlu zagranicznego.**



W Belgji w czasie strajku doszło w niektórych miastach do rozruchów. Policja musiała używać nawet samochodów pancernych.

Komisarz Lester złożył oficjalny protest

Komitetowi Trzech na skandaliczne postępowanie z nim senatu gdańskiego.

Warszawa. Agencja „Press“ donosi z Gdańska, że piątkowa manifestacja warszawska wywołała silne wrażenie w opinji publicznej wolnego miasta. Szczególnie podnoszą w Gdańsku, że w manifestacjach wzięły udział również związki robotnicze, będące pod wpływami P.P.S. Uważane to jest za dowód, **że społeczeństwo polskie jest solidarne w sprawie gdańskiej.**

Opinja angielska potępia zarządzenie senatu gdańskiego.

Cała prawie prasa angielska podaje zarządzenia senatu gdańskiego krytycznej ocenie i przewiduje konieczność zajęcia się sprawą przez Ligę Narodów.

Rezolucje, uchwalane na zebraniach Stronnictwa Narodowego.

Polska Agencja Agrarna donosi:

„Stronnictwo Narodowe, urządzając ostatnio szereg zebrań na terenie wsi, szczególnie w Wielkopolsce oraz na Pomorzu, uchwala rezolucje nast. treści:

Żądamy:

a) **zmiany systemu rządzenia w duchu narodu, urzeczywistnienia całkowitego programu państwa narodowego:**

b) **usunięcia wszelkiego wpływu żydów i żydofilów** na życie polityczne, gospodarcze i kulturalne narodu,

c) **katolickich szkół dla dzieci naszych:**

d) **rozwiązania wszystkich hitlerowskich partyj w Polsce,** energicznej obrony rodaków naszych pod Niemcem;

e) wobec planowych ataków **żydowsko-masońskich komunizmu i bezbożnictwa,** zdążających do zniweczenia religji, państwa i narodu polskiego, wzywamy całe społeczeństwo do **zorganizowania** się **pod sztandarem Stronnictwa Narodowego,** gdyż ono tylko przedstawia jedyną siłę polityczną i pewność całkowitego przeprowadzenia programu katolickiego i narodowego...

Polska nie może być dłużej folwarkiem sanacyjnej „elity“.

Stronnictwo Ludowe wydało odezwę z powodu zbliżającej się rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego w r. 1920.

Odezwa przypomina, że na czele rządu obrony narodowej stał wówczas Wincenty Witos, „który wykazał, że warstwa chłopska dorosła do tego, by odpowiedzialność za państwo wziąć na swoje barki i odpowiedzialność tę ponieść“.

W dniu 15 sierpnia, w rocznicę dnia, który był krytyczny dla zmagań polsko-bolszewickich i przechylił szalę zwycięstwa na naszą stronę — Stronnictwo Ludowe organizuje zgromadzenia ludowe „dla uczczenia rocznicy Czynu Chłopskiego“.

„**Że zgromadzeń tych niech płynie donośny głos, iż jako obywatele, spełniający obowiązki wobec państwa** i gotowi bronić państwa, **żądamy przywrócenia chłopom praw politycznych, odebranych przez sanacyjny system rządzenia.**

Polska nie może być dłużej folwarkiem sanacyjnej „elity“. Lud chce być współgospodarzem w państwie i ma prawo być nim“.

Ojciec św. zdrów.

Papież Pius XI udziela kilka razy na tydzień w pałacu Castel Gandolfo posłuchań, a codzień odbywa przechadzki. Pogłoski o chorobie Papieża są więc bezpodstawne.

Pogrzeb ś.p. gen. Orlicz-Dreszera w Gdyni

i przewiezienie zwłok dwuch zmarłych lotników do Warszawy.

P. Prezydent R. P. udekorował trumny zmarłych.

Gdynia. Dn. 20 bm. o godz. 9 rano rozpoczął się na Oksywiu pogrzeb śp. gen. Orlicz-Dreszera oraz eksportacja dwóch jego towarzyszów nieszczęśliwego lotu, śp. ppłk. Lotha i śp. kpt. Łagiewskiego.

Przybycie P. Prezydenta.

Rano przybył do Gdyni specjalnym pociągiem p. Prezydent R.P. wraz ze świtą.

Wkrótce potem przybył innym pociągiem generalny inspektor armji, gen. Rydz-Smigły, który udał się do salonki Prezydenta R.P., gdzie bawił na dłuższej rozmowie. Tymczasem przed salonką Prezydenta zgromadził się rząd z premjerem Składkowskim na czele, marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu p. Car oraz grupa generalicji z gen. Sosnkowskim na czele. Taksamo przybył na pogrzeb wojewoda Raczkiewicz.

Na placu przed Dowództwem Floty, gdzie na pierwszem piętrze w sali, zamienionej na kaplicę żałobną, wystawione były na katafalkach trzy trumny, ustawiły się oddziały wojskowe, biorące udział w pogrzebie, a więc: szwadron 1 pułku szwoleżerów, szwadron 2 pułku szwoleżerów ze Starogardu, oddziały 16 pułku artylerji lekkiej z Grudziądza i bataljon morski. Gmach dowództwa floty pokryty był kirem oraz przybrany barwami narodowemi.

Na pogrzeb przybyły liczne delegacje, wśród nich delegacja Beliniaków w historycznych mundurach oraz olbrzymie tłumy ludzi z Gdyni i ze wszystkich stron Polski. Zjawili się też w komplecie attache wojskowi wszystkich ambasad i poselstw w Polsce. Na wszystkich statkach flagi na znak żałoby opuszczone były do połowy masztu. Zjawiła się również specjalna delegacja lotnictwa niemieckiego.

Skolei pan Prezydent R. P. odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej marynarki wojennej i przeszedł w otoczeniu towarzyszących mu osobistości do gmachu dowództwa floty, udając się do sali recepcyjnej, w której spoczywały zwłoki ś. p. gen. dyw. **Orlicz - Dreszera, ppłk. Lotha i kpt. pil. Łagiewskiego.** Tu P. Prezydent R. P. dokonał osobiście dekoracji trumny ś. p. gen. Orlicz - Dreszera **wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, a złotemi krzyżami zasługi trumny ś. p. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego.**

Po dekoracji nastąpiło wyprowadzenie zwłok **ś. p. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego** do przygotowanego specjalnego wagonu **żałobnego,** ustawionego naprzeciw gmachu dowództwa floty, którym następnie przewieziono trumny do Warszawy. W tym czasie przeleciała nad gmachem eskadra, złożona z 15 samolotów pościgowych. Trumnę złożono na armacie, zaprzężonej w 6 koni. Wartę honorową pełnili oficerowie kawalerji oraz delegacja Beliniaków. Wyniesieniu trumny towarzyszył głuchy warkot werbli.

Po defiladzie przed trumną gen. Orlicz - Dreszera uformował się orszak. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego generała, między nią matka, wdowa Zmarłego, Prezydent R. P., gen. Rydz - Smigły, premjer Sławoj - Składkowski, marszałkowie senatu i sejmu, członkowie rządu, inspektorzy armji z gen. Sosnkowskim na czele, członkowie przybyłych specjalnie delegacyj wojskowych państw obcych, woj. Raczkiewicz, wreszcie poczty sztandarowe i delegacje organizacyj. Trumnę wniesiono do kościoła oksywskiego, gdzie odbyła się żałobna msza św. i egzekwie. W kościele ze względu na jego szczupłość zajęli miejsca jedynie rodzina Zmarłego, Pan Prezydent, Inspektor Sił Zbrojnych oraz zagraniczni oficerowie i attache wojskowi.

Po skończonem nabożeństwie żałobnem kondukt ruszył w stronę nowego cmentarza wojskowego, gdzie gen. Wieniawa Długoszewski pożegnał Zmarłego imieniem armji, poczem spoczęły zwłoki śp. gen. Orlicz Dreszera w prowizorycznym grobowcu.

Wyniki sekcji zwłok.

Dokonana sekcja zwłok gen. Orlicz-Dreszera wykazała pęknięcie namiotu móżdżkowego, co spowodowało natychmiastową śmierć. Pozatem stwierdzono u niego złamanie dwóch żeber.

Ppłk. Loth ma dwie duże rany w tyle głowy oraz silnie poparzoną twarz i głowę.

Kpt. Łagiewski doznał całego szeregu obrażeń, zgniecenia klatki piersiowej i również uległ silnym poparzeniom.

Poparzenie to wywołane zostało tem, że, gdy aparat uderzył o powierzchnię wody, nastąpił wybuch pary, która skierowała się do wnętrza kabiny. Wszyscy trzej zginęli w momencie uderzenia aparatu o wodę.

Pierwotne więc przypuszczenia, że śmierć nastąpiła naskutek utopienia, okazały się mylne.

Wierna służba gen. Dreszera.

Aby oddać ostatnią usługę swemu panu, przybyła m. in. z Warszawy służba domowa śp. gen. Orlicz-Dreszera — lokaj i służąca, aby poraz ostatni pożegnać swego pana.

Przy trumnie śp. generała Orlicz-Dreszera rozegrała się wzruszająca scena. Oboje, płacząc, rzucili się do stóp trumny, całując jej brzegi.

Równocześnie matka śp. gen. Dreszera wśród spazmów i płaczu powtarzała pieszczotliwie:

— Guciu, wróć!... Guciu, wróć!...

Widok zrozpaczonej matki i łkanie wiernej służby Zmarłego wywarły na obecnych wstrząsające wrażenie.

Złe przeczucia.

Pani generałowa Dreszerowa nie odstępowała trumny męża. Płakała nieomal bez przerwy. Rozpacz udzieliła się wszystkim tym, którzy przyszli złożyć hołd Zmarłemu. W rozmowie z wyższymi wojskowymi pani generałowa zwierzyła się, że już w czasie pobytu na „M-S Piłsudski“, w drodze powrotnej z Ameryki, trapiły ją złe przeczucia. Uczucie niepokoju wzmagało się w niej coraz bardziej w miarę zbliżania się statku do brzegów polskich.

Na redzie dziwne i zupełnie nieuzasadnione zdenerwowanie doszło do takich granic, że pani generałowa, aby uchronić się przed obserwacją współpasażerów, weszła do swej kajuty i się w niej zamknęła.

Tu stwierdziła ze zdziwieniem, że jej **doskonały i nigdy niezawodny zegarek zatrzymał się** z niezrozumiałych powodów na g. **14-ej min. 30. Był to czas, w którym nastąpiła katastrofa samolotu i śmierć jej męża, śp. generała Dreszera.**

Zjazdu legjonistów w tym roku nie będzie.

Jak podaje Pat, **tegoroczny zjazd legjonistów w dniu 6 sierpnia,** do którego przywiązywano tak daleko idące nadzieje, **został odwołany.**

Od 70 do 5 złotych dziennie wynoszą diety funkcjonarjuszów państw.

„Dziennik Ustaw“ przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów o dietach funkcjonarjuszy państwowych i wojska.

Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala dzienne diety, które dla prezesa Rady Ministrów wynosić będą 70 zł, dla ministra, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i pierwszego prezesa NTA — 50 zł, poczem kolejno według grup uposażeniowych diety te wynoszą od 45 zł, dla II grupy uposażeniowej do 5 zł dziennie.

Odpowiednio w wojsku diety marszałka wynoszą 70 zł. generała broni 50 zł, generała dywizji 35 zł i t. d.

W podróżach służbowych prawo przejazdu I klasą przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, pobierającym uposażenie według grup I do V, oficerom wyższych stopni do majora, attachès wojskowym ambasad, sędziom i prokuratorom grupy uposażeniowej od I do III, oficerom policji i straży granicznej grupy I do IV.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Znów olbrzymie straty skarbu państwa.

Skandaliczna afera solna.

Przed paru laty pewna firma w Warszawie wydzierżawiła od Zarządu Salin Państwowych kopalnię soli w Małopolsce z tem, by firma wypuszczała wyłącznie sól kąpielową, odpowiednio skażoną.

Tymczasem całkiem przypadkowo funkcjonarjusze brygady kontroli skarbowej, przeprowadzając rewizję w Warszawie i na prowincji w piekarniach i cukierniach, celem stwierdzenia, czy nie jest używana zamiast cukru sacharyna, ujawnili, **iż piekarze w różnych miejscowościach używają do wypieku w miejsce soli jadalnej... sól kąpielową.** To im się nadzwyczajnie kalkulowało, biorąc pod uwagę znaczną różnicę ceny soli jadalnej od wiele tańszej — kąpielowej.

Należy zaznaczyć, iż minimalne ilości soli, użyte do wypieku, nie mogły działać ujemnie na zdrowie konsumenta. Tem niemniej władze skarbowe podjęły energiczne dochodzenie, które obecnie spoczywa już w rękach władz śledczych.

Ustalono, iż **sól sprzedawali agenci firmy, dzierżawiącej kopalnię.**

W aferę **zamieszanych jest kilkuset** właścicieli piekarń w Warszawie i na prowincji. Sprawa przedstawia się b. ciekawie.

Zjazd Delegowanych Kat. Stow. Ludowego w Gdyni.

W dniu 19 lipca rb. odbył się w Gdyni zjazd delegatów oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego w Gdyni.

Na intencję zjazdu nabożeństwo odprawił w kościele Najśw. Marji Panny ks. Zurek, kierownik „Caritasu” w Gdyni. Zebranie w sali parafjalnej zagaił prezes p. Pokorniewski, witając jak najserdeczniej licznie zebranych delegatów księży w osobach ks. kan. Turzyńskiego, ks. prał. Szumana ze Starogardu, ks. Sobierowskiego, prof. Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, ks. Paszottę, ks. prał. Lewandowskiego i ks. prob. Dorszyńskiego. Marszałkiem zebrania został ks. prałat Szuman, sekretarzem p. Kramm ze Starogardu oraz ławnicy pp. Brzeski z Chełmży i Wesołowski z Gdańska. Zyczenia złożyli Zjazdowi: red. Matłosz z Pelplina w imieniu „Pielgrzyma”, w imieniu Patronatu gdańskiego p. Wesołowski. P. red. Matłosz zwrócił uwagę na znaczenie prasy w słowach mocnych, tak, że życzenia spotkały się z ogólnem uznaniem. Ks. prałat Szuman, jako przewodniczący zjazdu, uczcił w kilku słowach pamięć tragicznie zmarłych śp. generała Orlicz-Dreszera, płk. Lotha i kpt. Łagiewskiego. Równocześnie przewodniczący **potępił ostatnie wystąpienie prezydenta Greisera w sprawie Gdańska, oświadczając, iż Polska nie pozwoli uszczuplić swych praw do Gdańska.**

Po odczytaniu protokółu sprawozdanie złożył ks. prałat Lewandowski. Ze sprawozdania wynika, że w ostatnim roku 1935 praca w oddziałach poszła daleko naprzód. **Towarzystwa liczą 8801** członków, a mianowicie **4507** mężczyzn i **4294** kobiet. W ubiegłym roku przystąpiło **1746** członków, a zmarło 270. **Oddziałów** liczy towarzystwo **69.** Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono jednogłośnie absolutorjum, a w wolnych głosach p. Ankiewicz podniósł specjalne zasługi ks. prałata Lewandowskiego w działalności towarzystwa. Wszyscy przez powstanie i oklaskami wyrazili podziękowanie i uznanie. Duże wrażenie wywarł na obecnych referat ks kanonika Turzyńskiego p. t.: **„Co się dzieje w Europie?“.** Po przerwie stwierdzono, że na sali znajduje się **113** uczestników, reprezentujących **38** oddziałów. Do zarządu wybrano jednogłośnie: pp. Ankiewicza z Pelplina, Brzeskiego z Chełmży, Redlarskiego z Chojnic, prof. Piątka z Kościerzyny i Kozaka z Gniewu. Nadal zostają z nominacji prezes p. Pokorniewski i ks. prałat Lewandowski jako dyrektor. Do komisji rewizyjnej weszli: ks. dziekan Kurowski z Gniewu, Drywa ze Starogardu i Orłowski z Tczewa. Po przedstawieniu przez ks. prałata Lewandowskiego działalności kasy Bratniej Pomocy i wniosków, przedstawionych przez oddziały, zabierało głos w dyskusji kilku członków. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”. Po zebraniu delegaci zjedli obiad w jadłodajni „Caritasu“, a następnie zwiedzili port.

Zjazd — jak już powiedzieliśmy — wywarł na delegatach jaknajlepsze wrażenie i przyczyni się znacznie do prowadzenia dalszej, bardzo pożytecznej działalności dla **Narodu i Kościoła katolickiego.**

Koronacja cudownej figury we wrześniu.

Swarzewo. W parafji swarzewskiej czyni się obecnie przygotowania do koronacji cudownej figury Matki Boskiej Swarzewskiej, patronki rybaków, która w lutym br. została ograbiona. Wszystkie ołtarze w kościele w Swarzewie są odświeżone. Uroczysta koronacja jest przewidziana na 13 wrze śnia rb..

DZIECIĘ MARJI.

44

(Ciąg dalszy).

— Postępowanie pani nie świadczy o wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa. Zdaje się, że pani myśli, że za to jej płacę, aby dręczyła mego syna i utrzymywała umysł jego niecierpliwy w ciągłem rozdrażnieniu. Dzisiejsze zajście zmusza mnie jeszcze raz pani przypomnieć, że tego nie ścierpię i że pani się naraża na to, że się będziemy musiały rozstać.

— Pani mówi tak zagadkowo, nie rozumiem nic, — odrzekła Józefina.

— Co dzisiaj zaszło pomiędzy panią a Hieronimem?

— Chłopiec, jak zwykle, nie chciał się uczyć, prosiłam go łagodnie, w dobroci upominałam, wszystko napróżno. Wreszcie przyobiecał mnie usłuchać, jeżeli go...... pocałuję. Żądanie jego było niestosowne, zganiłam go, wybiegł rozgniewany, a co się dalej stało — nie wiem.

— Smiesznie, — odezwała się pani. — Znam mego syna, buzia piękna mu się podoba, nie widzę w tem nic złego.

— Ale ja widzę, — rzekła Józefina stanowczo. Zresztą nie jestem tułaczem ani niewolnicą. Nie pozwolę się nikomu obrażać, a najmniej chłopcu.

— Zbiję nicponia, — zawołał Henryk, — jeżeli jeszcze raz będzie niegrzeczny względem pani.

— Tego nie uczynisz, — krzyknęła jejmość.

— Uczynię to, — odpowiedział Henryk spokojnie, — i żałuję, żem tego już dawno nie zrobił. Zresztą, któż wszystkiemu winien, jeśli nie twój synalek. Przy tej sposobności zwracam ci uwagę na starego smoka, kucharkę, która wszelkiemi siłami chciałaby pannę Józefinę z domu wydostać. Spodziewam się, że wypełnisz swój obowiązek jako matka i pani domu i że nie będziesz słuchała obłudnej kucharki.

Notarjuszowa nadąsana podeszła do okna.

— Ojciec, — rzekł w międzyczasie Henryk do Józefiny, — pozdrawia panią i prosi na wieczór wigilijny do siebie. Nie znajdzie pani tam nikogo, prócz ojca i mnie.

— Nie będziesz więc u mnie na wieczornej zabawie? — zapytała skwapliwie siostra.

— Nie, Matyldo, — odpowiedział z naciskiem, — wolę wieczór spędzić z ojcem niż na zabawie.

XIII.

Wigilja Bożego Narodzenia. Sieg pruszył, pędzony wiatrem północnym. Przy dachach domów i chat wisiały sople lodu, a pod stopami przechodniów, szybkim krokiem biegnących, skrzypiał śnieg zmarzły. Wieczór się poczynał, na ulicach zaczęto zapalać latarnie, tu i ówdzie jeszcze po zakupy wchodzono do składów, rzęsiście oświetlonych. Rzemieślnicy i robotnicy spieszyli ku domowi, a kto nie musiał wyjść, ten chętnie pozostał w ciepłem mieszkaniu. Z wieży kościoła odezwały się uroczyście dzwony. Wiatr roznosił poważne tony to głośniej, to ciszej nad miastem i dalej na pola.

Józefina pomagała pani w urządzeniu gwiazdki, a skończywszy przygotowania, udała się do swego pokoiku, aby w samotności rozmyślać o Bożem Narodzeniu i o swej duszy. Książka do nabożeństwa leżała przed nią otwarta, a była to jeszcze ta sama, z której się modliła głośno jako dziecko w domu. Myśli jej jednak krążyły przy domu rodzinnym, wspomnienia z dziecięctwa nasuwały się silną falą. C. d. n.

Spęd bekonów w Jabłonowie

dnia 27 bm. w następ. kolejności:

Godz. 5.— Górale, maj. Piecewo, Jaguszewice, Kitnówko, Nowy Młyn, Osetno, 5.40 Dąbrówka, 6.— Jabłonowo Zamek, 6.10 Ostrowite, 6.20 Rywałd Król, Linówko, Bursztynowo, Swiecie folw., 6.30 Brudzawy, Lembarg, Sumówko, 6.50 Lipinki, Konojady, Mileszewy, Lisnowo, 7.— Płowęż, Książki, Jabłonowo, Buk Górale, Nowa Wieś.

Instr. P.I.R. Furmańczyk.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 22 lipca 1936 r.

Kalendarzyk. 22 lipca, środa, Marji Magdaleny, Platona
23 lipca, czwartek, Apolinarego B. M.
Wschód słońca g. 3 — 42 m. Zachód słońca g. 19 — 44 m.
Wschód księżyca g. 8 — 39 m. Zachód księżyca g. 21 — 08 m.

Pielgrzymkę do Częstochowy

organizuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w dniach 14—17 września rb. Pielgrzymka wyruszy z Grudziądza, zatrzyma się w Kornatowie, Chełmży, Toruniu, by zabrać uczestników z miejscowości położonych po drodze. W pielgrzymce udział brać mogą także osoby z poza organizacji. Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmują Oddziały KSM. ż., gdzie zasięgnąć można również bliższych informacyj.

Obóz KSM. ż. w Rytrze (Małopolska) odbędzie się w czasie od 12—26 sierpnia rb. Zgłoszenia przyjmuje do dn. 1 sierpnia Sekretarjat Generalny KSM. ż. Pelplin.

Z ważnością od 23 lipca rb.

wyznaczono dla kursujących na linji Iłowo—Rakowice pociągów towarowo-osobowych Nr. 8952 i 8953 jednominutowy postój na przystanku osobowym Hartowiec.

Przyjazd pociągu 8952 do p. o. Hartowiec o godz. 5,46, odjazd 5,47.

Przyjazd pociągu 8953 o godz. 14,31, odj. o godz. 14,32.

Z miasta i powiatu.

Piłka nożna.

Nowemiasto. W niedzielę, 26 bm. przyjeżdżają dwie drużyny lubawskie piłki nożnej i rozegrają mecze rewanżowe z tut. sekcją piłki nożnej Kl. Sport. „Pogoń". Mianowicie o godz. 2.30 odbędzie się przedmecz pomiędzy II. druż. „Sokoła" lubawskiego i II. druż. tut. „Pogoni", a o godz. 4-tej po poł. spotkają się I-e drużyny „Białego Orła" i „Pogoni".

Spragnieni widoku zmagających się zdrowiem tryskających sportowców, mogą więc dowoli w przyszłą niedzielę „sportowo się napatrzeć".

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono za ft. masła 1.20—1.30, mdl. jaj 80 gr, ft. węgorzy 90 gr, linów 50 gr, kurczę 60—90, parkę gołębi 70—1.—. Na targowisku płacono za parę prosiąt 25—37 zł, ctr. tłustej świni 42 zł, bekony 37—38 zł, cielę 15—30 zł. Ze względu na niepogodę dowóz i ruch słaby.

Wrażenia z wycieczki Chóru Kościelnego.

Nowemiasto. Tut. Chór Kościelny urządził w niedzielę swą zapowiedzianą letnią wycieczkę do Skarlina, połączoną z zabawą ogrodową u p. Szramki. Wyjazd nastąpił o godz. 13.10 3 drabnikami przy licznym współudziale miejsc. obywatelstwa. Na miejscu członkowie Chóru dołożyli wszelkich starań, aby jaknajmilej Szan. gościom i sympatykom uprzyjemnić pobyt. Urozmaicano czas strzelaniem o nagrody, pocztą japońską, występem clownów oraz kilkakrotnym występem Chóru.

I udział tamtejszej ludności był nader liczny, tembardziej, że clownowie swym przemarszem przez wieś zareklamowali wycieczkę Chóru.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na sali, przepełnionej po brzegi. W przerwach występowali dowcipny żydek Icek Podicek oraz Szmul Icek, których obdarzono licznemi oklaskami.

W najlepszym nastroju bawiono się do rana i po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" wracano z pełnem zadowoleniem do domu.

Sprawa fałszowania znaczków sądowych.

Lubawa. Na sobotniej sesji wyjazdowej Sądu Okręg. z Grudziądza toczyła się rozprawa przeciwko 3 chłopcom młodocianym: H. Błaszkowskiemu, E. Turkowskiemu, J. Szczygłowskiemu oraz emeryt. przod. PP. L. Knorbsowi. Akt oskarżenia zarzucał B., T. i K., że, będąc zatrudnieni w kancelarji kom. sąd. w Lubawie, dopuścili się nadużyć z przeszło 100 znaczkami sądowemi na sumę 332 zł, oprócz tego T. podrobił w księdze kasowej pozycje, aby przywłaszczyć sobie gotowkę itd. Szcz. akt oskarżenia zarzuca kupowanie tych znaczków, mimo, że wiedział, że były zużyte — fałszowanie podpisu na pokwitowaniach, zakupionych rzekomo znaczków i napisanie listu do p. Szmidta. Sprawa ze znaczkami przedstawiała się w ten sposób, że, skoro jakiś petent wniósł podanie i na znaczki sądowe złożył gotówkę, to osk. Bł. i T. udawali się na strych, gdzie były przechowywane załatwione akta i zużyte już znaczki nalepiali na sprawy świeżo wniesione. Robili to jednak tak sprytnie, że przy rewizjach nie spostrzeżono tych manipulacyj. Nie mogąc wszystkich starych znaczków spotrzebować w biurze, sprzedawali je Szczygłowskiemu, zatrudn. w biurze adw. Petrego, za co otrzymał tenże 25 proc. upustu, przyczem wystawiał fałszywe pokwitowania na znaczki. Pieniędzmi dzielili się Bł. i T., które obracali na wódkę i karty. Osk. Knorbsowi zarzuca akt osk., że jako kierow. biura miał polecić osk. Bł. i T. odrywanie znaczków.

Na rozprawie Błaszkowski częściowo przyznał się do winy, zeznając, że odrywał zużyte znaczki z polecenia Turkowskiego i Knorbsa. Zeznania Turkowskiego w dużym stopniu obciążają Knorbsa. Ten do winy nie przyznał się, twierdząc, że chłopcy robili to bez jego wiedzy, przeważnie wtedy, gdy on już nie był zatrudniony w biurze, a osk. Turkowski kierował biurem. Szczygłowski zeznał, że nie wiedział, że znaczki są fałszowane. Co do fałszowania podpisu na pokwitowaniach zeznał, że p. Kasprzycka poleciła mu podpisywać w razie potrzeby pokwitowania swem nazwiskiem, a do napisania listu z więzienia do p. Szmidta namówić miał go jeden z więźniów.

Nastąpiło przesłuchanie świadków. Mec. Petri zeznał ujemnie dla osk. Szcz. Już raz Szczygłowski miał sprawę niejasną w biurze ze znaczkami poczt. Św. Szukalski zeznał, jak z swym urzędnikiem Pancerzyńskim zdemaskowali fałszerzy, o czem doniósł Sądowi, który zarządził aresztowanie wszystkich 5 osk. Osk. Knorbsowi świadek wystawił ujemne świadectwo. Św. Pancierzyński zauważył w biurze, że osk. Bł. i T. prowadzą jakieś sprawki. Zauważył też, że znaczki były znaczone ciemniejszym kasownikiem. Temi spostrzeżeniami podzielił się z kom. sąd. i po przejrzeniu kilku akt stwierdzono nadużycia. P. Ant. Kasprzycka zeznała, że osk. Szczygłowski kupował znaczki i przynosił kwity, wypisane i wystawione, a ona je podpisywała i otrzymała pieniądze. Cyfr nie badała. Poleceń do podpisywania swem nazwiskiem

kwitów nie dawała Szcz. Kierownik biura adw. Petrego, p. Szmidt, zeznał, że pewnego wieczora wręczył mu jakiś osobnik list w pudełku od zapałek, pisany z więzienia przez Szczygłowskiego, który prosił go o usunięcie kwitów ze sfałszowanym podpisem. Z kolei prokurator domagał się przykładnego ukarania oskarżonych.

Sąd po przerwie obiadowej ogłosił wyrok H. Błaszkowski skazany został na łączną karę 1 rok więz. Turkowski na 2 lat więz., Szczygłowski na 18 mies. więz. i 20 zł grzywny, Knorbs został uniewinniony. Na podstawie amnestji została wszystkim skazanym darowana kara do połowy, a reszta kary ze względu na młodociany wiek i dotychczasową ich niekaralność zawieszona na 3 lata.

Odezwa do członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Lubawa. Zgodnie z zarządzeniem Rady Głównej Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie uprasza się członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej o nałożenie żałoby na przeciąg sześciu tygodni, z powodu tragicznego zgonu Prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Inspektora Armji i Inspektora Obrony Powietrznej Państwa ś. p. Generała Dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera.

Zarząd Oddziału Lubawa
Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Z Pomorza

Grupę górali podhalańskich

w liczbie 6 osób gościł ub. niedzieli w Lidzbarku Obóz Letni P.W. Barwne ich narodowe stroje wabiły ciekawskich. Grupa ta wieczorem na terenie obozów przy ognisku zaprodukowała tańce, śpiewy góralskie, przeplatane muzyką na kobzie, ręcznej harmonji, itp., dalej w narzeczu góralskiem wygłaszała dialogi, opisywała zwyczaje i obyczaje ludu podhalańskiego. Wykonawców oklaskiwali rzęsiście licznie przybyli goście.

Manifestacyjny wiec w sprawie Gdańska.

Działdowo. Z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej w niedzielą 19 bm. odbył się w Hotelu Polskim wiec, który miał na celu zamanifestowanie spraw Gdańska. W obecności około 800 uczestników wiec zagaił prezes miejsc. Koła LMK p. sędzia Janicki. Po wstępnem przemówieniu p. Prezes oddał głos p. sędziemu Glemmie, który omówił istniejące stosunki prawne pomiędzy Polską, Gdańskiem i Ligą Narodów, rolę, jaką spełnia wys. komisarz L. N. Lester w Gdańsku, przyczyny „hecy", wszczętej przeciwko niemu ze strony Senatu gdańskiego, przyczyny wyczynu prez. Greisera na terenie Rady Ligi Narod., której wypowiedział posłuszeństwo i panujące pod względem bezpieczeństwa na terenie Woln. M. stosunki. Polska, mając mandat L. N. opiekowania się interesami gdańskiemi, które są jednocześnie polskiemi, jeżeli tego kiedykolwiek nie uczyniła, to powinna dziś wkroczyć i zaprowadzić ład i porządek wśród panoszącego się tam hitleryzmu, który dopuszcza się świadomych zniewag stróża konstytucji gdańskiej i terorem gnębi własnych ziomków z opozycji. Według twierdzeń referenta, opartych na prasie gdańskiej, maltretowana opozycja, uznając wyłączne prawo Polski do Gdańska, odniosła się do rządu polskiego z prośbą o pomoc przez zabezpieczenie ładu i spokoju mieszkańcom na terenie Wol. Miasta. Mówcę często oklaskiwano w chwilach, gdy podkreślał, jak rząd polski, który już w stosunku do Gdańska poprzednio dwukrotnie popełnił błędy — mający po ostatnim występie Greisera wyraźny mandat LN dbania o utrzymanie w Gdańsku ładu, powinien postąpić na wypadek jawnej chęci uszczuplenia praw Narodu i Państwa Polskiego oraz Ligi Narodów.

Jeżeli chodzi o rewizję praw, zagwarantowanych traktatem Wersalskim — ciągnął mówca — to owszem, Naród Polski zgodzi się na tę rewizję, ale w tym duchu, że prawa w Gdańsku uzyska takie, jakie tam posiadał ongiś przed rozbiorem Polski. W końcowych wywodach swego płomiennego przemówienia szan. mówca zaznaczył, że niech Berlin — na wypadek analogicznego postąpienia w stosunku do Gdańska, jak to miało miejsce w nadreńskiej strefie zdemilitaryzowanej — nie spodziewa się, że odrodzony Naród polski będzie się temu obojętnie przypatrywał i czekał na dokonanie faktu. Słowa te zebrani przyjęli burzą oklasków.

Po krótkiej dyskusji, w której przemawiało 2 mówców w sensie bojowego nastawienia w stosunku do karzełka gdańskiego, uchwalono odpowiednią rezolucję, a na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Niedzielna burza wyrządziła szkody.

Działdowo. W niedzielę przeszła nad Działdowem nawałnica, podczas której silny wicher spowodował katastrofę w łaźni miejskiej przy Działdówce. Zbudowany prymitywnie z lichego materjału szałas na garderobę został w połowie uniesiony i rzucony na odległość kilka metrów. Ze stojącej na łąkach stodoły p. Dorowskiej wiatr zerwał z dachu większą ilość dachówek, które, spadając, łamały gałęzie w pobliżu stojących drzew owocowych. W niektórych miejscach razem z deszczem spadł drobny grad, który jednak szkód nie wyrządził.

75 Pomorska Drużyna Harcerzy w Karpatach.

Iłowo. Przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa, Koła Przyjaciół Harcerzy, a przedewszystkiem Sekcji Harcerskiej przy Rodzinie Kolejowej w Iłowie „Jelenie", „Zubry", „Dziki" wesoło harcują u stóp góry „Malawy" w Zarzeczu nad Prutem koło Delatyna.

Codziennie usłyszeć ich można w obozie lub w czasie, kiedy wspinają się na szczyt Malawy, zwołując się przybranemi z tamtejszego terenu imionami rusińskiemi: „Michajto", „Waselu", itp.

Najbardziej martwi się tem komendant obozu dh. phm. Zieliński Henryk, obawiając się, że rodzice 25 harcerzy — uczestników obozu — narażeni będą na większe koszta imieninowe swych pupilów i z tego tytułu będą mieli do niego pretensje.

Prócz dh. Zielińskiego i oboźnego H. O. Kominowskiego Bronisława, którego gwizdek jest najbardziej znienawidzony w obozie, gdyż zawsze rano strasznie „piszczy na pobudkę" i przerywa smaczny sen, weszli do komendy obozu: p. Pawlak Wojciech — prezes Sekcji Harcerskiej przy R. K. i p. Zołnowski Józef, jako opiekunowie.

Goście, zwiedzający obóz, przeważnie okoliczni Huculi, są mile przyjmowani przez naszych harcerzy, dlatego zawiązała się między niemi silna nić sympatycznej przyjaźni.

Fotografów i amatorów fotogr. uprasza się, aby odwiedzali obóz w porze obiadowej między 12 a 13, gdyż wtedy chłopcy siedzą przy stole z menażkami w ręku i mają najfotogeniczniejsze twarze.

K. B.

VI Posiedzenie Rady Powiatowej w Brodnicy

odbyło się w dn. 16 bm. pod przewodn. p. Starosty przy udziale 23 radnych. Na wniosek radn. p. Sarnowskiego przesunięto pkt. 6-ty na 5-ty.

Protokół z ostatn. posiedzenia Rady przyjęto bez dyskusji. Następnie odczytano protokół kom. rew. Wydz. Powiat., do którego wyjaśnił p. Starosta, że nadużycia, dokonane przez niektórych sołtysów, znajdą swój epilog w Sądzie.

W sprawie Szpitala pow. p. Starosta oświadczył, że poczynione przez Kom. Rew. w protokóle uwagi przechodzą kompetencje kom. rew. Prace zostaną ukończone, gdy znajdzie się kredyt. Nadzór nad urzędnikami należy do wyłącznej kompetencji Starosty, a nie do członków kom. rew. W dyskusji rad. p. Oleszczuk wyjaśnił, że wskazówki udzielił dyrektor szpitala p. dr. Maćkowski i temi wskazówkami się kierowano. Będąc na miejscu, stwierdził, że należy przyspieszyć zakończenie prac, gdyż chorym przy spożywaniu potraw z sufitu kapie.

Następnie przyjęto do wiadomości pismo Wojewody, zatwierdzające budżet. Wniosek wydz. pow. w sprawie budowy szosy Piwnice-Brudzawy i Zgniłobłoty-Brudzawy kosztem 25000 zł. Rada jednomyślnie zatwierdziła. Obszerną dyskusję wywołał następnie pkt. obrad, dotyczący uchwalenia absolutorjum Zarządowi KKO powiat.

Rad. p. Oleszczuk, podkreślając, że **od półtora roku nie odczytywano protokułów kom. rew. KKO pow.**, wniósł o odczytanie wszystkich protokołów oraz o **wyszczególnienie wysokości poszczególnych zamrożonych pozycyj**. W odpowiedzi p. Starosta, apelując do poczucia obywatelskiego radnych, prosił o rzeczowe wnioski i uchwały, usprawiedliwiał nieodczytanie tych protokołów, zaś ujawnienie poszczególnych pozycyj zamrożonych natrafia na subjekcję oraz sprzeciwia się tajemnicy bankowej. Pozatem **przyczyniłoby** się „do **opieszałości** (?) u tych dłużników, którzy **chcieliby** dług spłacić, w razie imiennego wykazu umorzeń **wstrzymaliby** (?) **się w spłacie długu**".

Rad. p. Jaworski z Augustowa przychylił się do tego, powołując się na statut i oświadczając, że **protokołów rew. odczytać nie można, (?)** a tylko ograniczyć się do sprawozdania z wyników rewizji. Pozatem za niesłuszny uważał wniosek rad. p. Sarnowskiego o przesunięcie pkt. 6 na 5-ty.

Rad. p. Oluszczak uzasadnił, że r. Jaworski nie zgłosił zmiany porządku obrad ani nie sprzeciwiał się temu przy uchwalaniu zmiany, więc stanowczo **domagał się ujawnienia dłużników** odnośnie kredytów **na sumę 433.425** zł w postaci długu wekslowego, zaprotestowanego, dziś zamrożonego, podkreślając, że twierdzenie, iż miałoby to wpływ na **niespłacenie długu** przez dłużników, jest **nierealne**, gdyż dług ten **ściągalnym** jest w ciągu **30 lat**.

Rad. p. Sarnowski cofnął swój wniosek. Rad. p. Oluszczak wniósł o **zaprotokułowanie** swego oświadczenia.

Sprawozdanie bilansowe udzielił dyr. K. K. O. pow., p. Zuski, podając zaszłe zmiany ustawowe, zadłużenie rolników mniejszej i większej własności. **Rolnictwo większej własności** zadłużone jest na **250.000 zł.** Wezwani dłużnicy o skomulowanie długu nie poczuli się do obowiązku i na wszystkich wezwanych zgłosiło się tylko 7. 3 rzemieśl. zadłużonych jest na 95.000 zł.

Stan bierny bilansu.

Kapitał zakładowy, który wynosił 5.000 zł rocznie, podwyższony został do 50.000 zł. **Zadłużenie majątku** wynosi **213.432 zł. po potrąceniu strat.** W okresie sprawozdawczym odpływ kapitału wyniósł 69.000 zł, zysk. 96.000 zł, strata 213.432 zł, 200.000 zł. zamrożonych odsetek.

Z uwagi na tak ciężki stan zaprowadzono oszczędności administracyjne i tak **zredukowano personel kasy z 12 osób** na 5.

Wkońcu zaznaczył, że stosunki i stan kasy nie jest tak opłakany, jak to sobie niejedni wyobrażają i prosił o poparcie tej instytucji.

Dyrekcja Pryw. Gimnazjum Żeńskiego w Brodnicy

podaje do wiadomości, że na mocy zarządzenia Min. W. R. i O. P. z lipca 1936 Nr. II-S 1825|36 zakład uzyskał od nowego roku szkolnego 1936|37 **pełne prawa gimnazjum państwowych**.

Eksplodujący granat ciężko zranił żołnierza.

Grudziadz. Podczas ostrego strzelania na poligonie wybuchł skutkiem defektu zapalnika, przedwcześnie granat. Skutki eksplozji były straszne. Znajdujący się w pobliżu starszy strzelec 22-letni Stanisław Zieliński z 66 pp., pochodzący z Dylewa, pow. rypińskiego, został ciężko ranny odłamkami granatu w brzuch.

Nieszczęśliwego żołnierza przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Stan rannego jest beznadziejny.

Krwawy spór o łan zboża.

Swiecie. Między Janem Aniszewskim, a rolnikiem Bronisławem Zycińskim powstał spór o jakiś łan zboża. Spór przybrał tak ostre formy, że Zyciński pochwycił fuzję i oddał śmiertelny strzał do Aniszewskiego, który był jego szwagrem. Zabójcę natychmiast aresztowano. Całą sprawą zajęły się władze śledcze, które ustalą szczegóły zbrodni.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Plenarne zebranie Klubu Sport. „Pogoń" odbędzie się w lokalu p. Rogowskiego Tom. dnia 22. VII. br. o godz. 20,30, na które zaprasza Członków i Sympatyków

Zarząd.

Wielka manifestacja w sprawie Gdańska

odbyła się w Toruniu przy udziale tłumów mieszkańców.

Toruń, 20. 7. W niedzielę Toruń manifestował swoje uczucia w sprawie Gdańska. Tłumy mieszkańców miasta zaległy Rynek Staromiejski ze sztandarami, chorągwiami i transparentami, na których wypisane były odpowiednie hasła. Z balkonu na rynku przemawiali prezes komitetu p. Antczak i radca p. Więcek. Mówcy wykazali bezprawie i niegodziwość hitlerowskich zamachowców, przyczem stwierdzili, że Polska zbyt długo okazuje swoją cierpliwość i ustępliwość wobec hitlerowskiej policji w podlegającym Polsce Gdańsku. Byłby czas najwyższy, aby Polska nareszcie zerwała z dotychczasową polityką bierności, aby jako odpowiedzialna za losy tego miasta, zagwarantowała bezpieczeństwo jego obywateli i zarazem własne interesy. Po gorących oklaskach, jakiemi darzyły mówców tłumy zebranych, odśpiewano hymn narodowy, poczem uchwalona została jednogłośnie rezolucja, wzywająca m. in. rząd do rozwiązania wszystkich organizacyj hitlerowskich w Polsce.

Podczas manifestacji obecny jeden z Niemców, niej. Sobociński (!), emerytowany policjant pruski, nie chciał zdjąć nakrycia głowy i upomniany, zamierzył się na swego rozmówcę. Dano mu należytą odprawę. Interwenjowała policja.

Gen. Goering w Gdańsku.

Jak słychać, w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska premjer pruski i minister lotnictwa, gen. Goering.

Wizyta p. premjera niezawodnie ma charakter polityczny. Mówi się nawet o możliwości spotkania premjera Goeringa z przebywającym na wybrzeżu min. Beckiem.

Sołtysów i Strzelców zostawiono na boku.

W najnowszym „Piaście" — organie Stronnictwa Ludowego — znajdujemy obszerny opis uroczystości nowosielskich, przyczem pismo to nazywa je „największą manifestacją chłopską" w dziejach Polski.

Znajdujemy tam m. in. taki szczegół:

„Pod sztandary ludowców — pisze „Piast" — zgłosili się wszyscy chłopi solidarnie; **nie przyjęto pod nie tylko grupy około 30 sołtysów, którzy, pozostawieni na uboczu poza Nowosielcami, nie wzięli udziału w uroczystości.** Nie wzięli udziału też „**Strzelcy**", którzy w liczbie **300** z 7 powiatów. zwiezieni na dwóch furmankach, **zostali z rozkazu wojskowości usunięci** w przeddzień uroczystości, aby swem pojawieniem się nie spowodować zamącenia uroczystości".

A więc i tam tak kochają tych ludzi, że ich zostawiają na uboczu, by sam widok nie zamącał chłopskiej uroczystości. **Czy to nie znamienne?!**

Turcja panem cieśnin dardanelskich.

Nowa konwencja w sprawie cieśnin, podpisana w Montereux, pozwala Turcji na zajęcie Dardaneli. O północy wojska tureckie wkroczyły do zdemilitaryzowanej cieśniny dardanelskiej. Cała Turcja dzień ten obchodziła uroczyście.

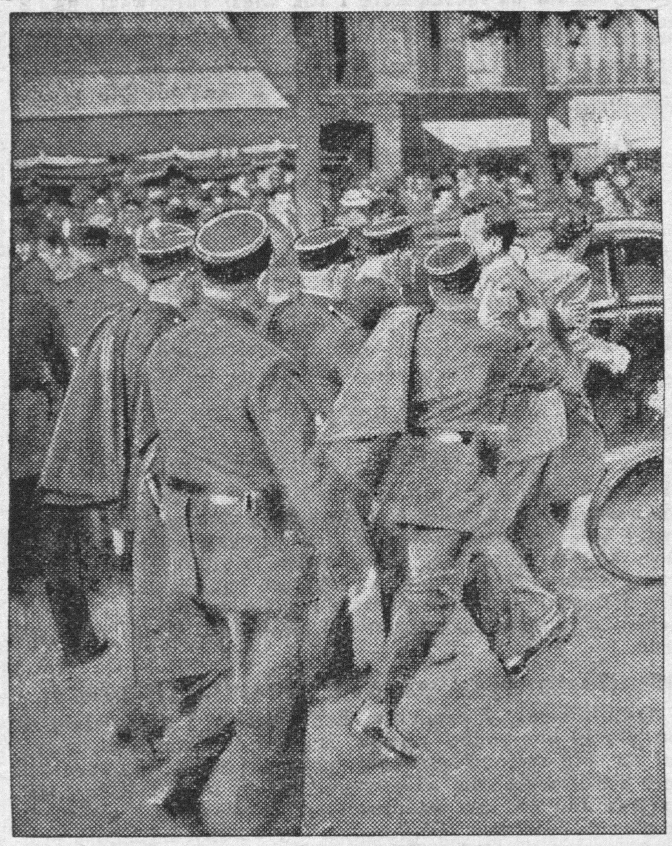
KAŻDY MOŻE OTRZYMAĆ PIĘKNĄ POWIEŚĆ ZA DARMO!

Przeznaczyliśmy pewną ilość pięknych, zajmujących powieści jako **PODARUNEK** dla każdego z naszych Czytelników, **kto nam zdobędzie 3 nowych abonentów** i udowodni to kwitami abonamentowemi.

Hiszpanja w ogniu rewolucji.

Z Hiszpanji sprzeczne dochodzą wiadomości. Z jednej strony dotychczasowy rząd lewicowy, który po wybuchu rewolucji już dwukrotnie się zmienił, akcję powstańców przedstawia jako nieudaną — z drugiej strony natomiast donoszą, **że ruch powstańczy zyskuje na sile, a poważne oddziały powstańcze maszerują na Madryt.** Radjo ze Sewilli donosi, że powstańcy zajęli Andaluzję i Kastylję prócz Madrytu oraz Aragon i Nawarrę. A nawet niektóre źródła donoszą, jakoby już i stolica kraju została opanowana przez powstańców, co jednak wydaje się jeszcze przedwczesne.

Według wiadomości, otrzymanych w Oranie, gen. Franco, wódz powstańców, wysłał depeszę do prezesa rady ministrów w Madrycie, w której energicznie protestuje przeciw postępowaniu rządu, który kazał swym lotnikom bombardować ludność kraju i zapowiada, że hiszpański ruch odrodzeniowy zatriumfuje wkrótce całkowicie i wtedy zażąda wyjaśnienia z postępowania rządu.



Rozruchy we Francji.
Na obrazku widzimy główną ulicę Paryża Champs Elyseés, gdzie doszło do starcia między 2500 prawicowcami ze zwolennikami polityki lewicowej. Policja musiała wkroczyć.

Szczur wygryzł oko niemowlęciu.

Gdynia. Do kołyski, w której spało półroczne dziecko rolnika Budzisza, wlazł w nocy szczur i wygryzł niemowlęciu oko. Dziecko przewieziono do szpitala.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 23. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert. 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 16.45 „Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej Rosja Sowiecka" — odczyt. 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Zaloty wiejskie" — premjera słuch. Shawa. 19.40 Recital fortep. 20.10 „Wizja Babuni" — stare melodje. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Koncert. 22.15 Muzyka tan.

Piątek, 24. VII. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert. 16.00 Transkrypcje i oryginalne kompozycje. 16.45 „Oddziały lotne POW. — bataljon warszawski" — odczyt. 17.00 Polskie miniatury instrumentalne. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu w Krakowie. 21.05 Muzyka nastrojowa. 22.25 „Naprzełaj przez apollińskie gaje" — djalog. 23.00 Muzyka tan.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.
Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwarrek, 23. VII. 12.55 Najwcześniejsze zielonki — pogad. roln. 14.30, 18.10 Płyty. 16.00 Koncert z Ciechocinka (przez Toruń). 18.00 „Jak spędzić święto — pog. kraj. 19.40 Recital fortep. 22.10 Wiad. sport. z Pomorza.

Piątek, 24. VII. 12.03, 14.30, 17.30, 18.15 Płyty. 12.55 Fragment z pow. „Chłopi" (Lato) Reymonta. 18.00 Czyste pola w Szwajcarji kaszubskiej — felj. 18.30 Koncert reklam. 22.20 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.28; frank francuski 35.01; frank szwajcarski 173.00; funt szterling 26.58; marka niemiecka 213.98; korona czeska 21.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	12.00— 12.25
Pszenica	19.25— 19.50
Jęczmień zimowy	14.75— 15.00
Owies	14.75— 15.00
Mąka żytnia	20.25— 20.75
Mąka pszenna 65 proc.	29.25— 29.75
Otręby żytnie	9.00— 9.50
Otręby pszenne	9.00— 9.50
Gorczyca	32.00— 34.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	13.00— 13.50
Łubin żółty	15.75— 16.25

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy.

Korzyści uprawy odmian uszlachetnionych.

Po żniwach następują niezwłocznie prace, związane z siewem. Zapobiegliwy rolnik już obecnie powinien myśleć o tem, aby mieć odpowiednie ziarno do siewu. Za dawnych czasów, gdy nie posiadano ani doskonałych odmian uszlachetnionych ani bardzo dokładnych maszyn do czyszczenia zboża, ziarno siewne wybierano ręcznie. Zdawano bowiem sobie sprawę z tego, że, im jest lepsze ziarno, tem wyższy będzie plon.

Dzisiaj ręcznie ziarna siewnego się nie przygotowuje, posiadamy bowiem zarówno odpowiednie maszyny, jak i wiele odmian, dostosowanych do gleby i warunków klimatycznych. Chodzi więc o to, aby uprawiać właśnie takie odmiany, które przez wielokrotnie doświadczenia wykazały liczne swoje zalety. Niestety, często rolnicy u nas sieją zboże „tutejsze“, przeważnie zwyrodniałe, drobne i lekkie, dające plon znacznie niższy od normalnego.

Jeżeli mowa o odmianach uszlachetnionych zbóż, to słyszy się często odpowiedź, że odmiany te są zbyt drogie. Wprawdzie rolnik zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że, jeżeli wychowa dużego karmnika lub mleczną krowę, to więcej może za nią otrzymać, niż za sztukę małą i chudą, — jeżeli jednak chodzi o zboże, to przestaje rozumować w powyższy sposób, utrzymując, że przecież i to i tamto — też zboże. Zapewne — ale, jak krowa krowie nie równa, podobnie i nie każde zboże ma jednakową cenę. Zagranicą zwracają bardzo pilną uwagę na t. zw. wagę holenderską (wagę jednostki objętościowej), na wydajność mąki, na siłę kiełkowania, na przypiek mąki i t. p. Za to wszystko płacą osobno, a często różnice są bardzo duże.

Poco zresztą szukać dowodów zagranicą, kiedy i na naszych giełdach i rynkach zbożowych istnieją dwie ceny — za zboże jednolite i zbierane, przyczem jednolite jest zwykle o 1 zł. na kwintalu (kwintal 100 kg.) droższe.

Zboże odmian szlachetnych jest droższe od zwykłego towaru młynarskiego o 40 — 50 proc. Zrobimy jeszcze obliczenie, aby skalkulować, czy opłaci się takie lepsze zboże nabyć.

Wiadomo z doświadczenia, że w jednakowych warunkach odmiana uszlachetniona wymaga mniejszego o 10 proc. wysiewu, (zamiast 100 kg. na morgę można siać 90 kg.) oraz daje przynajmniej o 10 proc. wyższy plon.

Gdyby zaś udało się namówić większą ilość rolników wsi na uprawę lepszego żyta, to, sprzedając wagonowo, otrzymamy cenę wyższą, o jakie 125 zł więcej, a po potrąceniu wyniesie jakie 110 zł. Jest to zatem całkiem niezły interes. Przytoczone cyfry rozumieć należy przykładowo, mogą się więc zmieniać. Ponieważ jednak zboże siewne odmian uszlachetnionych sprzedaje się po cenach, zależnych od cen zboża młynarskiego, to rachunek zawsze będzie wypadał na korzyść odmian lepszych.

Obrzęk nóg u konia.

Przedewszystkiem przy chorobie tej należy konia zwolnić od pracy, conajmniej na 4 tygodnie i robić z nim przeprowadzki 2 do 3 razy dziennie po pół godziny. Nie wystarczy tylko to jednakże. Trzeba przyrządzić mieszankę z 2 szklanek spirytusu mrówczanego i 1 szklanki spirytusu kamforowego. Lekarstwem tem skrapiać nogi konia i tylko pod włos, tj. z dołu do góry. Jest to bowiem rzecz bardzo ważna i trzeba jej przestrzegać. Bardzo pożądane jest robienie masażu nóg, choćiaż dwa razy dziennie po 15 minut. Po wysmarowaniu brać konia na przechadzkę.

Groźba zaniku koni na Pomorzu.

Ogólne narzekanie na terenie całego Pomorza wywołuje sprawa ogierów państwowych. Państwowe stado ogierów ma zbyt mało ogierów młodych, zdolnych do odpowiedniego odstawiania klaczy, pozatem wogóle ma ono zbyt mało ogierów. Dlatego też sieć ogierów na Pomorzu jest zbyt mała, na jednego ogiera przypada duża ilość klaczy, skutkiem czego potrzeba częstokroć wielokrotnego pokrywania, zanim doprowadzona klacz zostanie odstawiona. Do tego dołącza się sprawa skróconego okresu kopulacyjnego tak, jak w roku bieżącym, do 1. 6. br. Starania P. T. R, o przedłużenie okresu kopulacyjnego do dnia 1. 7. br. nie odniosły skutku. Bardzo dużo klaczy nie zostanie wogóle pokrytych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest to, że na Pomorzu w gospodarstwach rolnych coraz mniej jest źrebaków i o ile taka sama polityka hodowlana będzie nadal prowadzona, to ilość koni będzie się nadal zmniejszała.

Z wywodów powyższych należy wysunąć generalny postulat zwiększenia państwowego stada ogierów w Starogardzie dużą ilością młodego i odpowiedniego materjału rozpłodowego, zagęszczenia sieci ogierów państwowych w terenie, a, o ileby tego nie dało się w rychłym terminie uczynić, wówczas należy przedłużyć okres kopulacyjny przynajmniej do dnia 1 lipca każdego roku.

Kiedy należy oczekiwać pogody?

1. Gdy niewielkie chmury kłębiaste ciągną po niebie w tym samym kierunku, co i wiatr nad powierzchnią ziemi, prawdopodobne jest polepszenie się pogody.

2. Gdy widoczne są w ciągu dnia tylko poszczególne chmury, ginące ku wieczorowi, jest to zapowiedź suchej i jasnej pogody.

3. Gdy w nocy panuje cisza, a rano w parę godzin po wschodzie słońca pojawia się lekki wietrzyk, który stopniowo wzmacnia się ku południowi, aby znów osłabnąć ku wieczorowi, stanowi to pewną oznakę długotrwałej, jasnej pogody.

4. Gdy dzień jest gorący, a noc chłodna lub zimna, jest to oznaką dobrej i długotrwałej pogody

5. Silna rosa zapowiada dobrą pogodę.

6. Sucha mgła towarzyszy zazwyczaj suszy i upałom.

7. Gdy na słońcu, zachodzącem przy jasnem niebie, widać przez czas długi biało - srebrzystą smugę bez wyraźnych granic, jest to zapowiedzią długotrwałej dobrej pogody.

8. Gdy niebo wczesnym rankiem nie jest zachmurzone, a natomiast koło 10-ej rano ukazują się okrągławe chmury pierzaste, które zbierają się w liczbie rosnącej aż do godzin południowych, aby ku wieczorowi ulec rozproszeniu, znamionuje to dobrą pogodę.

9. Gdy wieczorem w miejscach niżej położonych tworzy się mgła, która znika następnie w czasie wschodu słońca, jest to zapowiedzią zbliżającej się dobrej pogody.

10. Gdy w nocy jest wyraźnie cieplej w lesie niż na polu, zwiastuje to dobrą pogodę.

11. Gdy wstępując wieczorem lub w nocy na większy pagórek lub wzniesienie, nagle uczuwamy się w otoczeniu cieplejszego prądu powietrza, jest to także oznaką dobrej pogody.

12. Gdy chmury pierzaste ciągną ze wschodu, jest to także oznaką suchej pogody.

ŚWIAT KOBIECY.

Jak należy żyć w lecie?

Każda pora roku ma właściwe sobie choroby: w zimie chorują ludzie na cierpienia dróg oddechowych, zapalenia płuc, oskrzeli, w lecie zaś na choroby narządów trawienia, żołądka, kiszek i dezynterję, która obecnie zdarza się bardzo często i może nawet śmierć sprowadzić.

Trzeba więc być obecnie bardzo ostrożnym z jedzeniem, nie oziębiać sobie nagle żołądka zimną wodą lub lodami, albowiem można bardzo łatwo zapaść na zdrowiu i dostać ciężkiego zapalenia kiszek.

Picie w lecie zbyt dużych ilości napojów chłodnych zwiększa ciśnienie krwi i wpływa ujemnie na działanie serca. Soczyste owoce mogą w dużej mierze zastąpić picie. Dokuczliwe pragnienie w porze upałów najlepiej gasi szklanka lekkiej, chłodnej herbaty z cytryną. Trzeba bowiem wiedzieć, że najnowsze badania wykryły w soku cytrynowym obecność części odżywczych, które są niezbędne dla zdrowia i dla życia. Są to życiodajne substancje, bez których organizm nasz obejść się nie może. Sok cytrynowy chroni nas od wielu ciężkich chorób. Należy zwracać uwagę na czystość wody do picia, bowiem w studniach wiejskich znajdują się bardzo często jadowite zarazki tyfusu brzusznego, dezynterji.

W lecie należy wogóle mniej jadać, aniżeli w zimie i nie obciążać zbytnio żołądka, który podczas gorąca znacznie gorzej trawi, mniej bowiem wydziela kwasu solnego. Mleko, zwłaszcza kwaśne, jarzyny i sałaty są w lecie najodpowiedniejszemi pokarmami. Ale trzeba również zwracać baczną uwagę na dobroć i czystość mleka, bo i w niem znajdują się często lasecznikí gruźlicze, tyfusu brzusznego i dezynterji.

W lecie nie należy jadać tłuszczów (wieprzowiny, słoniny), trawią się one bardzo trudno i wywołują ciężkie choroby żołądka i kiszek. Ileż to zdarzyło się bardzo ciężkich wypadków zapalenia kiszek po zjedzeniu kiełbasy, która jest tak trudno strawną. A na dobitek złego tłuszcze wytwarzają ciepło w naszym organiźmie i dlatego sprzyjają powstawaniu potów i uczuciu przykrego gorąca. Najlepszym, najstrawniejszym tłuszczem jest masło.

W lecie wystrzegać się trzeba alkoholu i palenia tytoniu, aby organizm miał odpoczynek od szkodliwych nałogów. Podczas obiadu nie trzeba pić wiele zimnej wody, hamuje to bowiem trawienie. Dobrze jest przy obiedzie dodać do szklanki wody 3—6 kropli kwasu solnego, który gasi pragnienie i sprzyja trawieniu. Podczas upałów unikać trzeba wielkiego zmęczenia i potów, oddziaływa to bowiem bardzo szkodliwie na zdrowie.

Zdrowo jest kąpać się w rzece, tylko w wodzie trzeba siedzieć 10—15 minut.

Spać przy otwartych oknach pod lekkiem przykryciem i na nisko ułożonej poduszce.

10 przykazań na lato.

1. Skórę stopniowo przyzwyczajać należy do kąpieli słonecznych przez kąpiele w cieniu. Nie usiłujmy się opalić za wszelką cenę. Są ludzie, którzy się nie opalają. Nie jest to bynajmniej oznaka choroby, jak skóra opalona nie jest dowodem zdrowia. Białość skóry obowiązuje raczej do unikania słońca, gdyż widocznie nie rozporządzamy dostateczną ilością pigmentu, który jest naturalną ochroną ciała.

2. Nie przesiadujmy w ubraniu godzinami w słońcu. Promienie, które przenikają przez ubranie do skóry, to nie zbawienne promienie ultrafioletowe, lecz jedynie promienie gorące, które powodują pocenie się. Jak z jednej strony silna transpiracja jest dla organizmu zbawienną, o ile że wywiązuje z niego rozmaite szkodliwe substancje, tak z drugiej strony transpiracja taka może stać się zgubną, o ile pot nie ma możności ulatniania się z powodu ubrania. Kąpiel słoneczną należy brać jedynie przy obnażonem ciele lub w kostjumie kąpielowym.

3. W lecie ubierajmy się lekko, aby powietrze dopuścić do skóry, a głowę i oczy chrońmy przed promieniami słońca przez noszenie kapelusza i t. d.

4. Gdy jesteśmy zgrzani i spoceni, nie idźmy pod zimny natrysk, gdyż jest to wysoce szkodliwe dla systemu nerwowego.

5. Nie śpijmy w słońcu, gdyż prześpimy sygnały ostrzegawcze swego organizmu.

6. Uczucie gorąca, zmęczenie, niepokój, senność, widzenie kolorów przy zamkniętych oczach, dreszcze, oto mowa nerwów życiowych, które dopominają się, byśmy skończyli z tem dla systemu nerwowego szkodliwem prażeniem się na słońcu.

7. Nie czytajmy w słońcu, raz dlatego, że jest to szkodliwe dla wzroku, a powtóre, że przeszkadza to odprężeniu umysłowemu. Pozatem celem kąpieli jest, żeby krew napływała do skóry, gdy my tymczasem przez pracę umysłową, jaką jest czytanie, kierujemy krew do mózgu.

8. Nie pozostawiajmy mokrego kostjumu kąpielowego na ciele, gdy zapanuje chłód wieczorny, tem mniej nie wolno nakładać ubrania na mokry kostjum kąpielowy. Możemy to przypłacić reumatyzmem albo chorobą nerek.

9. Każdy człowiek ma inną konstytucję ciała. Jednemu służy to, co drugiemu może zaszkodzić. Dlatego nie powołujmy się na wzory znajomych, którzy wytrzymują prażenie się w słońcu lub



Robotnice fabryk francuskich w czasie strajku urządziły sobie tańcówkę w fabryce.

Handlarskie szwindle
przy kupnie i sprzedaży koni.

Jest faktem niezbitym, że bodaj największe pole do popisów oszukańczych nastręcza koń. Trzeba przyznać, że chyba sam djabeł stworzył handlarzy końmi i ci nie cofają się przed żadną sztuczką, aby sprzedawanym wywłokom nadać najlepsze pozory, a u zakupionych przez siebie dobrych koni wyszukać niebywałe wady, z pod ziemi chyba wyrosłe. Celują w tem szczególnie handlarze żydzi z b. Kongresówki. Z konia leniucha krętacz-handlarz potrafi wyrobić przejściowo konia ostrego sztuczkami, tylko jemu wiadomemi, przyczem, stosując bolesną tresurę, powtarza albo pewne okrzyki lub charakterystyczne trzaskanie z bicza. Koń to pamięta i podczas prób kupującego wydziera z miejsca, obawiając się następstw, które mu narazie nie grożą. Aby maskaradę konia uzupełnić, handlarz nie cofa się wprowadzić mu w odbytnicę utartego chrzanu, pieprzu lub imbiru, wskutek czego zwierzę zadziera ogon i nosi głowę jakby jaki cugowiec, a zakupiony, drugiego dnia zwiesza nietylko łeb, ale i ogon chowa między nogi.

Dawno znana jest ta sztuczka, że wymizerowanego wewnętrzną chorobą konia (gzem żołądkowym, katarem żołądka) potrafi handlarz wypełnić zadawaniem arszeniku. Koń może być w budowie dobry, może się wydawać trochę przymizerowany, więc decyduje się na kupno, ale po pewnym czasie okazuje się, że wpadłem i nic innego uczynić nie mogę, jak najwcześniej konia sprzedać ze stratą. Handlarz potrafi doły oczu starego konia nadąć powietrzem, zwisający język na czas sprzedarzy utrzymać w pysku, obwisłą wargę solą i octem ściągnąć, maść konia zmienić, odmłodzić, ba nawet postarzeć, a to przez wypalenie zębów względnie ich wyłamywanie i piłowanie.

Niech nikt nie sądzi, że zęby wypala się żelazem, wystarczy kamieniem piekielnym (lapisem). Zbite kolana nóg przednich da się do niepoznania zalepić i zabarwić, pęknięcie kopyta zakitować, trwałą kulawiznę przedstawić jako przejściową z powodu zagwożdżenia i inne tysiączne knyfy, by jakąś wadę ukryć i zwierze jaknajlepiej przedstawić.

Chorego na koler konia handlarz nie sprzedaje w lecie, lecz w zimie, przed sprzedażą żywi go marchwią, gotowanemi ziemniakami i ospą, a gdy mu zapuści uszy oliwą i pod ogonem podnieci pieprzem lub imbirem, trudno przypuścić u zwierzęcia koler, zwłaszcza, gdy mu korony nóg i otwory uszne pokłuje skórą jeżą, że koń się tam tknąć nie pozwoli. Nawet dychawicznego konia handlarz potrafi w początkach choroby sprzedać za zdrowego, jeżeli go pomieści przez kilka tygodni chłodno, przestanie go żywić sianem i nie pożałuje mu oliwy lub innych środków rozwalniających. I łykawego konia sprzeda handlarz bez tej wady, gdy mu górne dziąsła pokłuje lub między zęby twarde klinki wepchnie. Ze znarowionego konia potrafi przejściowo wyrobić konia dobrego na tak długo, jak długo się go przypadkowo nie przeciąży, o co w gospodarstwie nie trudno, bo się musi czasem przeorać w rozmiękłej ziemi i t. p.

Z drugiej strony należy się wystrzegać sprzedaży konia nieznanemu handlarzowi, bo już go na drugi, trzeci dzień przyprowadzi z jakąś wadą, n. p. ślepotą, kulawizną, kolerem, znarowieniem, a nawet dychawicą. Przejściową ślepotę wywołuje handlarz zapuszczeniem oka kokainą, kulawiznę nakłuciem strzałki lub podwiązaniem nogi włosieniem, koler włożeniem śrutu w uszy, znarowienie odpowiedniem skonstruowaniem uprzęży, dychawicę zalaniem konia octem i t. d., byle jaknajwięcej wyłudzić opustu z ceny kupna. Handlarz chętniej kupi konia z wadą jak bez wady, bo wielokrotnie sprzedaje i kupuje, raz tu, innym razem tam i tak w kółko. Baczność więc tak przy kupnie jak i sprzedaży koni wobec handlarzy.

Zakładanie opasek chwytnych — jako środek zwalczania szkodników na drzewach owoc.

Co roku w mniej lub więcej znacznym procencie owoce są robaczywe. Jednym ze środków zwalczania — bardzo prostym i tanim, a przytem skutecznym przeciw owadom zimującym w szparach kory (owocówka, jabłówka i zwójka śliwkowa) są opaski chwytne. Opaski takie z falistego papieru należy zakładać na początku do połowy lipca. Opaski zostawia się na drzewie do końca listopada, potem się je zdejmuje i pali. Przy zdejmowaniu opasek (szczególnie to jest ważne przy opaskach ze słomy lub siana) należy też wybrać lub zabić te gąsienice, które oprzędły się wprawdzie pod opaską, lecz w korze. W ciepłe lata należy w sierpniu od czasu do czasu opaski kontrolować i w razie zaczęcia przepoczwarczania się gąsiennic odrazu opaski zdjąć, spalić i zaraz założyć nowe. Jako środek prosty, tani i skuteczny powinien być środek ten stosowany powszechnie. Nie powinno być ani jednego drzewa owocowego na Pomorzu bez opaski.

Pokłady węgla brunatnego pod Poznaniem.

Na jednej z parcel w Strzeszynie, w odległości około 10 km. od Poznania, natrafiono przy kopaniu studni, na głębokości 7 m. na trzymetrową warstwę węgla brunatnego. Próbki tego węgla oddano do analizy. Na pokłady węgla brunatnego w Wielkopolsce natrafiono już dawniej. Odkryte poprzednio pokłady węgla nie nadawały się do eksploatacji, ponieważ leżały na trzeciorzędnych żwirach i iłach, które nie przepuszczają wody, wskutek czego zwykle szyby ulegały zalaniu.

Aukcja skór surowych w Poznaniu

odbyła się 9 lipca rb.

Notowano: skóry bydlęce i owcze za funt, skóry cielęce za sztukę w złotych.

Skóry bydlęce:	
Żarłoki do 20 funt. (Poznań)	0,72
Bukaty do 39 ft. ofiar., nie sprzed.	0,68
Wolce, jałówki i buhaje 40—49 funt. (Poznań).	0,70
Wolce, jałówki i buhaje 40—49 funt prowincja.	0,67
Wolce i jałówki od 50 ft. wzwyż Poznań.	0,80
Wolce i jałówki od 50 ft. wzwyż prowincja.	0,72
Buhaje od 50—70 ft. wzwyż prowincja,	0,66—0,67
Buhaje od 71—85 funt.	0,64
Buhaje od 86 funt. wzwyż	0,57
Krowy od 40—49 ft. wzwyż	0,66—0,71
Krowy od 50 funt. wzwyż	0,68—0,74
Skóry cielęce:	
5,5 funt. przeciętn. wagi 5 ft.	5,10
5,5—7,5 funt. przec. wagi do 6,9 funt.	6,50—6,70
7,6—9 funt. przec. wagi do 7,9 funt. ofiar.	7,60
7,5—9 funt. przec. wagi ponad 8 funt. prowincja	7,60
od 9 funt. wzwyż przec. wg. 9,9 ft.	9,00
Ciężkie przec. wagi 11,5 ft.	10,—
Tuczone przec. wagi ponad 12 ft.	—
Oryginalne przec. wagi do 6,9 ft.	6,40
Oryginalne przec. wagi do 7,9 ft.	7,40—7,70
Oryginalne Ostrów (dużo czerwonych)	8.00
Skóry owcze:	
Oryginalne prowincja	0,80—0,8$_5$

Sprzedano na licytacji 1.450 skór bydlęcych — czyli 57 proc. podaży, 5 200 skór cielęcych — czyli 64 proc. podaży, skóry owcze sprzedano wszystkie, t. j. 800 sztuk.

Tendencja ogólna mocna, szczególnie na skóry bydlęce, które zwyżkowały w stosunku do aukcji czerwcowej przeciętnie o 10 proc. Zwyżkowały również ceny na skóry owcze, które miały znaczny popyt z powodu zbliżającego się sezonu futrzanego. Skóry cielęce znajdowały chętnych nabywców, jednakowoż kupcy dążyli wyraźnie do niższych cen, które utrzymały się z małemi odchyleniami na poziomie cen czerwcowych. Łatwo wyzbywano towar lekki, który osiągnął 1 zł za funt, podczas kiedy towar średni i ciężki kupowano znacznie niżej. Swiadczyłoby to, że zakupy czyniono przeważnie na potrzeby rynku wewnętrznego, mniej zaś na eksport.

Ceny za skóry surowe na rynku światowym wykazują poważną zniżkę, lecz garbarze w Polsce nie mogą korzystać z tej konjunktury z powodu trudności dewizowych. Przyczyni się to jednak do pewnego rozjaśnienia sytuacji surowej na rynku krajowym.

Po ogłoszeniu rozporządzeń dewizowych żydzi wykupili wielkie ilości skór. Wartoby się dowiedzieć, co się z temi zapasami stało; można śmiało twierdzić, że zapasy te są dobrze schowane i czekają w ukryciu na odpowiedni moment, gdy ceny będą najwyższe.

gwałtowne natryski zimne na głowę, lecz liczmy się z własną konstytucją.

10 Po kąpieli słonecznej nie pędźmy zaraz do domu, lecz wypocznijmy sobie jeszcze gdzie w cieniu godzinę lub dwie. Nie domyślamy się nawet, do jakiego stopnia funkcje organizmu zaangażowane zostały przez wpływ powietrza, słońca i wody. Pozwólmy więc najpierw organizmowi odpocząć, ażeby kąpiel nie przyniosła szkody.

Maślanka leczy.

Od niedawna dopiero lekarze zwracają uwagę na wartość odżywczą i leczniczą maślanki i zaczynają ją zalecać w wielu wypadkach.

Maślanka zawiera około 0,4—1 proc. tłuszczu, 4 proc. cukru mlecznego, 4 proc. białka, 0,3 proc. kwasu mlecznego i 0,2 proc. soli mineralnych. Porównywując te cyfry ze składem mleka, które zawiera 304 proc. cukru mlecznego i 0,5 proc. soli mineralnych, przekonamy się, że maślanka ustępuje mleku tylko pod względem ilości tłuszczu i soli mineralnych, natomiast zawiera więcej kwasu mlecznego, co ma ważne znaczenie, gdyż kwas mleczny czyni białko strawniejszem, a pobudzając żołądek i kiszki do obfitszego wydzielania soków zwiększa znowu strawność.

Z tej właśnie maślanki skorzystano w niektórych wypadkach przy odżywianiu niemowląt. Do tego celu nadaje się maślanka jeszcze z tego względu, że zawiera stosunkowo mało tłuszczu, a wiadomo, że niemowlęta najtrudniej strawiają tłuszcz, zwłaszcza te, które cierpią łatwo na zaburzenia żołądkowe.

Zachęta do karmienia niemowląt maślanką wyszła z Holandji. W odżywianiu niemowląt używać jednak należy maślankę tylko za środek leczniczy i tylko pod dozorem lekarza, gdyż maślanka, użyta w sposób nieumiejętny, może zaszkodzić.

Także dla dorosłych można używać maślanki jako środka leczniczego, zwłaszcza w przypadkach chorób przemiany materji. Maślanka działa wtedy w podobny sposób, jak niektóre wody alkaliczne, np. woda karlsbadzka, marjenbadzka, Ems, Kissingen itd. Jak podczas kuracji za pomocą wymienionych wód, tak samo podczas leczenia maślanką należy przestrzegać djetę. Leczenie rozpoczyna się od spożywania po ćwierć kwarty maślanki dwa razy dziennie. Ilość tę zwiększa się stopniowo na 2 kwarty dziennie, leczenie zaś trwa 4-6 tyg. najmniej pół godziny po jedzeniu lub conajmniej tyle czasu przedtem, nigdy zaś podczas jedzenia.

Znany miljarder amerykański John Rockefeller, zwany „królem naftowym", do 58 roku chory był na żołądek. Do tego stopnia nie mógł jadać, że wkońcu żywił się tylko mlekiem i sucharkami. Pewnego dnia zamiast mleka napił się maślanki i odtąd został wierny maślance. Po 3 miesiącach przeszedł do zdrowia. Obecnie ukończył 97 lat, mimo to wyraził życzenie dożycia do 100 lat.

Dobrym środkiem przeciw chrypce i kaszlowi jest maślanka z miodem.

„Miód" z maślanki sporządza się w następujący sposób: Rozpuścić w jednym l. maślanki pół kg. cukru i gotować, mieszając, przez półtorej do dwóch godzin. Zależnie od ilości cukru i trwania gotowania, miód będzie jaśniejszy lub ciemniejszy. Smak można poprawić przez dodanie prawdziwego miodu.

Przepisy gospodarskie.

Kotlety baranie z zieloną fasolką.

Kotlety baranie są pikantne, jeśli przed pieczeniem utarza się je w tartym serze i jako garnitur podaje do nich zieloną fasolkę. Sytsze będzie danie, jeśli w środek fasoli zielonej da się pureé z białej fasoli, przetartej przez sito i z masłem zmieszanej.

Rizi-bizi (ryż z zielonym groszkiem).

200 g. ryżu, nie płócząc, wsypać do garnka, w którym poprzednio rozpuszczono 50 g. masła i prażyć na ogniu aż nabierze złotawego koloru, następnie zalać 2 i pół filiżanką wody i gotować na sypko. Ugotowany ryż zmieszać z osobno na maśle uduszonym zielonym groszkiem, polać rumianem masłem i podać.

Mięso po zakupie

natychmiast wyjąć z papieru, aby sok w niego nie wsiąkł, położyć na talerz lub miskę kamienną i przykryć kloszem przed owadami.

Wiśnie w occie.

4 ltr. dobrych wiśni (bez ogonków) wymyć w kilku wodach, osączyć rozsypane na ścierce. Wsypane do kamiennego garnka zalać przegotowanym, wystudzonym 1 l. wyborowego octu z 800 g. cukru. Po 24 godz. zlać ocet, dodać kilkanaście goździków, zagotować i zalać wiśnie wrzącym octem. Po 24 godzinach można procedurę powtórzyć lub owoc przekładać w słoiki, owiązać pergaminem lub szlanym papierem i ustawić do chłodnej, suchej spiżarni.

Kompot z czarnych jagód.

Omyte jagody osączyć z wody. 1 litr jagód wymieszać z 5 łyżkami cukru, włożyć w rondełek i ugotować (nie dodając wody) na wolnym ogniu zawiesisty, słodki kompot. Na salaterce przygotować bardzo dojrzałe truskawki, poziomki leśne albo maliny, w dowolnej ilości, zalać je wrzącym kompotem z jagód i wszystko to wystudzić. Kto lubi kompot kwaskowy może go jeszcze zacisnąć sokiem cytrynowym.

Tak przyrządzony kompot jest wyśmienity i pozwala wprowadzić czarne jagody do jadłospisu pod nową postacią.

Muchy wytępi się

łatwo z pokoju, kładąc na parapecie okien wieczorem papier gazetowy i sypiąc nań proszek na mole. Następnego dnia znajdziemy muchy odurzone lub nieżywe.

Co modne...

...jednokolorowy lub imprimé płaszcz jedwabny $^{3}/_{4}$ lub $^{2}/_{3}$ długości do każdej sukni

...do ciemnej sukni i spódnicy żakiet z piki lub płótna białego czy wzorzystego w jasnej barwie

...oprócz materjałów kwiatowych na suknie wybiera się gładkie tkaniny, które aplikuje się lub haftuje jedwabiem, perełkami itd. W sukniach wieczorowych przeważają duże kwiaty

...do gładkiej sukni pęk kwiatów przy dekolcie, na ramieniu lub przy pasku

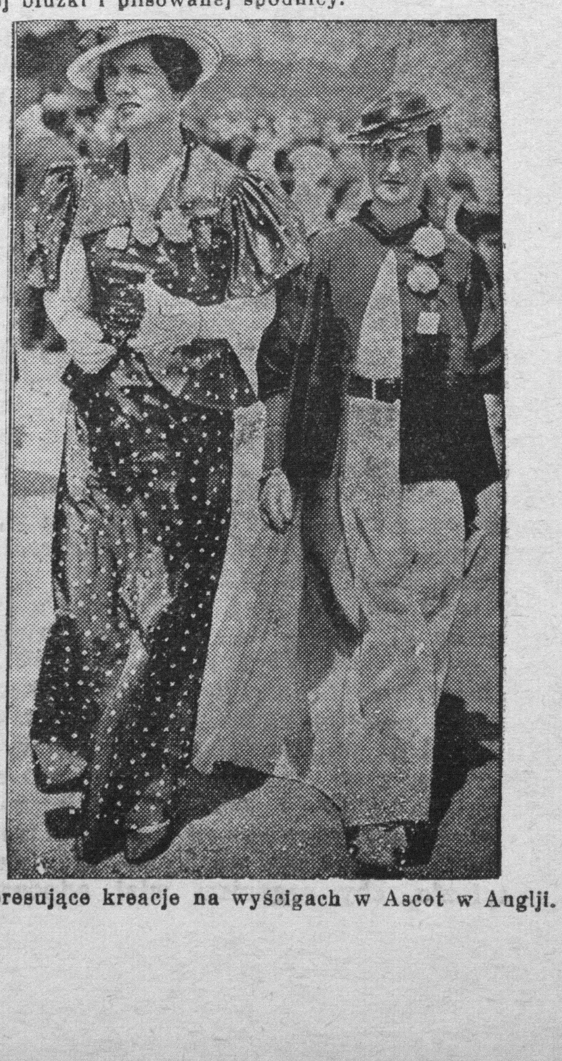
...bluzki, kasaki, suknie nawet wieczorowe, kostjumy i płaszcze z materjałów kraciastych

...jedwab w kratę lub grochy na szaliki, krawaty, wstążki na kapelusze

...materjały pasiaste cieszą się mniejszemi względami od grochów

...płótna cienkie, przejrzyste, niegniotące, przerabiane jedwabiem, który tworzy deseń

...kamizelki w drobne kwiaty na jasnem tle np. do białej bluzki i plisowanej spódnicy.



2 interesujące kreacje na wyścigach w Ascot w Anglji.